

KU IDEJI

Pismo młodzieży 2-go gimnazjum (ks. M. Janowskiego)
w Piotrkowie.

Skład redakcji: *M. Kobzarew* (Keisa), redaktor naczelny: artykuły treści społecznej i filozoficznej, krytyka, feljetyony i dział humorystyczno-satyryczny.

K. Florykowski: poezja dramatyczna i liryczna, artykuły treści społecznej i filozoficznej oraz nowele.

M. Pruba: poezja liryczna, korespondencja i sprawy harcurskie.

Mędelski: (Zansz) poezja erotyczno-reflekcyjna.

M. Osuchowski: sprawy szkolne i kronika.

E. Kapliński: ilustrator i karykaturzysta.

S. Karasiński: korektor.

Redaktor odpowiedzialny:

prof. dr. *B. Karpiński*

DO CZYNU!...

Hej! ocknij się młodzieży snów,
Do czynu znów, do czynu znów!...

Po wiekowej niewoli, opromieniona majestatem sławy Legjonów, zmartwychwstaje Polska!... Niepodległa!... Jarzmo wycisnęło piętno niezatarte i duszę Polaka przepoiło żądzą zemsty, lecz zemsty szlachetnej, godnej Sarmaty, który krwią ofiarną swego ludu wolność zdobywszy, narodowi, jako dar, ją złożył, — który męki piekielne cierpiał, hartując ducha, by kiedyś w przyszłości wskrziesić nękaną kłeskami Ojczyznę, który pierś swoją zasłaniał hordy najeźdźców i orężem sarmackim bronił wiary Chrystusowej, który myśl Polaka kieruje hen, ku wyżynom, by królować ideą ducha i który Tobie, Młodzieży, wyzwolić Polskę z niemocy duchowej polecił... W imię tradycji, w imię świetnej przeszłości, która wieńczy dzieje Twego narodu, w imię hasła, którym hołdował wieszcz nasz, Adam Mickiewicz, wznies, Młodzieży sztandar odrodzenia moralnego i z heroizmem walcz o czystość ducha, bo tym jaśniejsza przyszłość narodu, im nieskazitelniejszy Twój charakter, tym Jutrzenka Wolności pewniej zaświeci, im doskonalsza będzie Twoja

wartość moralna... Wspomnienia dni chwały niechaj wzbudzą w sercu Twym zapał na trud i znój, niechaj postać Naczelnika, Tadeusza Kościuszki, który wyrzekł się szczęścia własnego i na ołtarzu Ojczyzny złożył wszystko, co człowiek poświęcić może, który brać siermiężną powiódł w bój tytaniczny, w bój święty: za matkę — Ojczyznę i choć często, miał wawrzynów ciernie zbierał, z ust jego nigdy nie wybiegło słowo skargi najmniejszej, bo w sferę czynu wiodła go miłość Tej, którą ukochał całą mocą i potęgą swego szlachetnego serca... Zrzuć, Młodzieży, więzy krępujące Twą wolę i gdy zagrzmie hejnał, zwiastujący Dzień Wyzwolenia i dzień walki ducha Sarmaty z pohańbioną reminiscencją sprzedawczyków Rzeczypospolitej, wstąp w szeregi hufca, który zaprowadzi Cię w krainę ideałów i złoży u stóp dumy narodowej przysięgę, że wytrwasz i zwyciężysz. A pieśń tryumfu zanuci Ojczyzna, promieniejąc blaskiem potęgi państwowej i niewysłowionej czci dla wiernych szermierzy swego rozkwitu.

IMPROWIZACJA

Hej koledzy!
Z niebios jasne opadają witraże —
Świecimy dziś wzniosłe cele...
Witam was, iako przyszłe wiedzy straży...
Koledzy!
Młodzi przyjaciele!

W górę spójrzmy
A więc stwórzmy
Silne koło,
By wesóło
przejąć szranki wiedzy...
Więc jako przyszłe potężne filary,
Pchnijmy w uprzedzeń wiek stary!...
Zbudujmy spółem cnotę,
Tę średniowiecza błyskotę!...
Na niej staniemy potężnym

Piotrków, dn. 13-VI 18 r.

Filarem — — — — —
— — — — — Słaby mężnym
Wnijdzie...
Słyszycie koledzy:
Chcąc stać się ludźmi,
Świecącemi wiedzy,
Ducha zbudźmy...

Lecz godnego ducha,
Co uczuciem wybucham!...
Te są wzniosłe cele,
Młodzi przyjaciele!...
Więc w przyszłość spójrzmy,
A duszę stwórzmy
Silne koło,
By wesóło
przejąć szranki wiedzy!...
Koledzy!...

L. Ż. ŻANSZ

KOŚCIUSZKO

Poobiednia była pora. Dziewczę stało na trawniku przed starym, modrzewiowym dworem. Na ustach drgał jakiś uśmiech —

Ona wspominała chwile przebrzmiałe —
Pamięta... Wałą się krwawe widma, jak żółte kłosa, na ziemię — — —

Powietrze drga od huku dział —
Dalej, dalej... Jada kosynierzy.
Zawadjacka mina, pierś ich podnosi się heroiczną pieśnią.

Jakiś Bartek, czy Kuba zaintonował:
»Rzućwa cepy, rzućwa radła«.

A kosa błyszczy w słońcu, jak wypolerowane kamienie bezcenne —

Tętent — — — Adjutant Naczelnika z rozkazem: »Wiara, bądźcie gotowi! On się zbliża!« Skwapliwie podniosły się głowy chłopskie, ażeby ujrzeć Go — bożyszcze ludu.

Biały rumak niósł Kościuszkę, dostojnie podnosząc kopyta, jakby odczuwał, że niesie Hetmana.

Twarz Jego, pełna patriotycznego zapału, gorzała ekstazą —

Przez moment patrzył na swe wojsko, na siermiężne szeregi.

Wzniósł dłoń i mówił do Maćków, Bartków, Kacprów...

Mówił, że przystało polskiemu chłopu, walcząc za Macierz - Polskę, nieść jej w amforach krew i znoj, bo Ona jest treścią życia każdego Polaka. Czy rozumiała dusza chłopka słowa Salvatora swego?

Zrozumiała, rozumiała — — —

Ta cudna wizja glorii Raclawic spłynęła na młodą dziewczynę.

Czuła się dumną, że jest współrodaczką bohaterów —

Dusza jej śpiewała hymn na cześć Wolności.

K. Florykowski

MACIEJOWICE

Z oparów wstawał dzień...
 Pamiętny dzień powstania,
 Co zniszczył cały szereg snień
 I chór wprowadził smutnych brzmień —
 Pamiętny dzień konania — — —
 Zaryczał wicher i miazdżył tłum,
 Co chciał wolności wiewu — — —
 I zdumiał się wawelski tum,
 Że lud nie stracił swoich dum,
 Lecz wyrzekł słowa zewu:

Nil desperandum.

*Reminiscencji został blask
 O świetlnym bohaterze —*

*W sukmanie Wodza chwały,
 Co chciał, by Polsce błysnął brzask
 Futrzniany brzask w ofierze.
 Wódz wierzył, śnił,
 Że z naszych żył
 Wytrysną krwi potoki —
 A wraży chór
 Mieć będzie wtór
 W tej walce o wyroki — — —
 O cześć Ci, cześć,
 Rycerzu świętej Sprawy!
 Na grób Twój laur będziem nieść,
 By Polskę przeniknęła wieść,
 Żeś bronił naszej Sławy!*

K. FLORYKOWSKI

W Ó D Z

Na polach panował smętek. Chmury czarne przewalały się na niebie, rysowały jakieś gigantyczne postacie —

Wicher rozkolebał drzewa. I chwiała się wysokopienna brzoza, chwiał się stary dąb. Dusza ludzka nie czuła iskry radości, coś w niej nurtowało, coś się skarżyło —

W taki to moment smętku siedział Mąż nad zwykłym, wojackim stołem i śledził coś na mapie.

Czoło fałdowało Mu się, na ustach igrał uśmiech. Ale w tym uśmiechu czuć było łzę.

Czy ty Go znasz, o polskie serce? ja wiem, że widzisz Go w snach młodzieńczych — a w modlitwach twoich staje On, jako Archanioł mściciel naszych krzywd — — — On, który wskrzesił uśpioną Moc — dał krasę młodzieńczym porywom — utworzył legendę legjonową. On — wielki Józef Piłsudski — siedział nad wojackim stołem — i patrzył oczami duży na przyszłość Polski — — —

I zdało Mu się, że idzie naród w tryumfalnym pochodzie...

Młodzież butna, pełna wiary i sentymentu niesie sztandary, na których wypisano złotem literami:

»Przez szamotanie się z losami,
 przez męczarnie ducha — zwycięstwo!«

I idą ofiarnicy Narodu z relikwiarzami, które zawierają kości Świętych Narodu. Nad jednym relikwiarzem unosi się orzeł śnieżnopióry i trzyma gałązkę lauru.

Gwiazdy układają imię zmarłego: Adam Mickiewicz.

I płyną tłumy, jako wody Wisły — w wielkiej kontemplacji i radosnym zachwycie. —

»Melduję posłusznie panie brygadjerze, że zbliżają się Moskale« — zabrzmiał młodzieńczy głos. Wódz ocknął się z zadumy — pierzchnął cudna wizja. —

»Daleko są?« »O pięć kilometrów« — »Przepełoszymy ich, pokażemy, co polski żołnierz może«. Wódz wyszedł.

Po kilku godzinach radość widniała na licu Wodza: Moskale się cofnęły.

K. Florykowski

Z cyklu „Marsz w Karpatach”

Omotane gór kontury srebrno-białą mgłą,
Tajemniczo swą wielkością przy księżycu tchną.
Szumne jodły, świerki stare, jakby kolumn mur,
Zadziwione, patrzą w dale;... Zmilknął ptaszak
[chór...

Orli wzrok swój wyteńczyły w widnokręgów.
[brzeg,

— »Czyżby tutaj Termopile chciał urządzić
[Grek?

Czy po wielu lat niewoli zdobył się na czyn
I w gór tonie Samo-Sierre stworzył Lecha syn?...
To synowie tych, co prawie wiek w niewoli są,
Rozrywają stare więzy i kajdany gną.

...Tyle męki dni minęło, tyle długich lat
Nie widziano, aby strzelec wchodził do tych
[chat

I był mile przyjmowany, żegnany jak brat,
Co po pracę, chleb i płacę ma wyruszyć
w świat.

Z pierwszym dźwiękiem surm na Wschodzie
[rzucił skrzydła w lot,

Ku podnóżom Karpat splotywał, .. niosąc zemsty
[młot.

Skrzą bagnety, furczy sztandar słychać pieśni
[ton,

»Jeszcze Polska nie zginęła«, chociaż hydry
[skon

Już jej dawno potwierdziły i usnę w swą moc,
Nad lechicką — polską ziemią rozpostarły noc.

Chociaż strome, na gór szczyty pnie się dumny
[lach

I bogdanek pozostawił w nieperwoności, łzach.
Jak się żegnał już zapomniął, wiódł go
[zemsty szal,

A do marszu po przełęczach wichr mu hymny
[grał.

Ległych w Tatrach i Karpatach dziwuje się
[duch,

Ze spętanej naśladuje ległych młody zuch.
Jako fale płyną w dale, w niebosiężny szczyt
Czyżby rzymski albo grecki — Nie — to Polski
[mit.

MARJAN PRUBA

Z ŻYCIA SZKOLNEGO

Pierwsze ogólne zebranie członków „Samopomocy” odbyło się we wtorek, dnia 24 września b.r. Przewodniczący zebrania, kol. L. Walczykowski w krótkich słowach zapoznał zgromadzonych ze znaczeniem i zasadami tej pożytecznej naszej instytucji, oraz określił podniosłe jej dążenia. Po odczytaniu sprawozdania z działalności „Samopomocy” za ubiegły rok szkolny, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Na kuratora wyznaczyła Rada Pedagogiczna dr. prof. B. Karpińskiego. Do Zarządu wybrani zostali przez głosowanie koledzy: L. Walczykowski — prezes, B. Sutarski (7) — wiceprezes, K. Florykowski (6), I. Kasperski (5), St. Grabowski — sekcja sportowa i godziwych rozrywek, M. Kobzarew — sekcja oświatowa i redakcyjna, G. Felker (7) — sekcja finansowa. Do Komisji Rewizyjnej weszli: dr. prof. B. Karpiński, oraz koledzy M. Byczyński i J. Sutarski (7). Na sekretarza, podobnie jak w roku zeszłym, wybrano kol. L. Remisza.

W dalszym ciągu zebrania poszczególne komisje pracowały nad zapisywaniem członków i rozwijaniem stosownych punktów ustawy. Działalność „Samopomocy”, tak owocna w roku zeszłym, obecnie zapowiada się korzystniej, ze względu na liczniejszy napływ członków i zaufanie, jakie zdobyć sobie zdołała w tak krótkim czasie młoda instytucja. Wymaganą jest jednak współpraca kolegów, aby komisje nie odpoczywały, ale gromadziły na swych zebraniach większe zastępy. Przy ogólnych usiłowaniach i dobrych chęciach, wśród znośniejszych warunków istnienia, niżli dotąd, praca pójdzie intensywniej i większe wyda korzyści.

Brak biblioteki daje się nadal odczuwać. Możeby Komisja Oświatowa zajęła się tą sprawą i przy poparciu kolegów, zgromadzeniem księgozbioru zapoczątkowała czynności.

Dziwny rozkaz wydany został dn. 27 września przez kierownika I plut. III Drużyny harcerskiej. Oto zabroniono druhom harcerzom witać się przez podawanie ręki i stary ten zwyczaj zamieniono na ukłon. Miano tu na względzie higienę, ale chyba druhowie kierownicy orientują się, iż poza życiem harcerskim istnieje szkolne i domowe. Po drugie, nasuwa się pytanie, czy w III Drużynie panującym bodźcem dla przeprowadzania wszelkich zmian jest rozkaz, a nie forma rady lub zalecenia harcerzom przestrzegania tego czy owego prawa lub zwyczaju? Nie sądzę, by pustki kasowe przypominały o prawach higieny...

Przywilejami szczególnymi, jak słychać, cieszą się w III Drużynie harcerze, przybyli z Łodzi. Kilku zastużonych skautów ustąpiło zatem miejsca nowym kierownikom, Łodzianom, może niezbyt odpowiednim na te stanowiska. Ci zawsze mają szczęście!

Z pobytu ministra Ponikowskiego. W sobotę, dnia 21 z. m. przybył do Piotrkowa p. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ponikowski, w celu dokonania aktu przejścia I gimnazjum przez Ministerstwo. Uroczystość niniejsza odbyła się w niedzielę, dnia 22 z. m. o godz. 11 rano; zainteresowała ona i zgromadziła w sali gimnazjalnej liczne rzesze rodziców oraz przedstawicieli miejscowego szkolnictwa. W poniedziałek zwiedził p. minister miejskie zakłady naukowe, oraz klasztor Cystersów w Sulejowie, poczem wyjechał do Radomia.

Wycieczki szkolne, które na życzenie p. ministra Ponikowskiego odbyły się we wtorek, dn. 24 z. m. i objęły wszystkie zakłady naukowe miejskie, dały nam możliwość spędzenia kilku godzin poza miastem, rozbudziły w pamięci wspomnienie ubiegłych wakacji, rzeźwiąc umysły i budząc chęć do dalszej pracy.

